



MICHAŁOWI  
BEZ CIEBIE TA KSIĄŻKA  
NIGDY BY NIE POWSTAŁA.

# ZAGINIONA WYSPA NA

NAPISAŁA I ZEBRAŁA  
W CAŁOŚĆ:

NIKOLA KUCHARSKA

KSIĄŻKA ZAWIERA  
FRAGMENTY DZIENNIKA

DR. ALOJZEGO RZEPY

POD REDAKCJĄ:  
KATARZYNY PIĘTKI



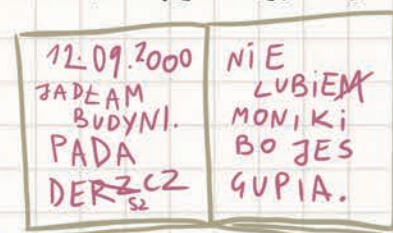
NASZA KSIĘGARNIA



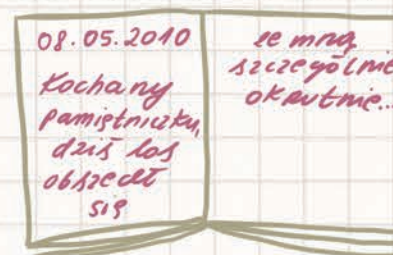
# WSTĘP (NAPISANY POST FACTUM...)

## PAMIĘTNIKI PISAŁAM OD DZIECKA...

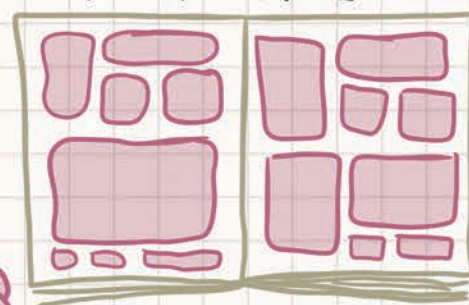
### 1. PIERWSZY JUŻ W PRZEDSZKOLU...



### 2. Z CZASEM MOJE ZAPISKI EWOLUOWAŁY:



### 3. W LICEUM ODKRYŁAM, ŻE KOCHAM RYSOWAĆ, I WTEDY STWORZYŁAM PIERWSZY KOMIKSOWY DZIENNIK.



MÓJ OBECNY DZIENNIK

PROWADZĘ TAKIE ZAPISKI DO DZIŚ, ALE

NIGDY NIE SĄDZIŁAM, ŻE JE OPUBLIKUJĘ...

już podczas studiów zaczęłam ilustrować książki. To, co uwielbiałam robić w wolnym czasie, stało się moją pracą. Pracą, którą pokochałam i której poświęcałam się w pełni. Z radością zamykałam się każdego dnia w pracowni i rysowałam. Właściwie całe moje życie kręciło się wokół pracy i kolejnych książek. Tylko praca i praca. Może dlatego spotkało mnie coś, czego się nie spodziewałam.

## RYSOWAŁAM GODZINAMI:



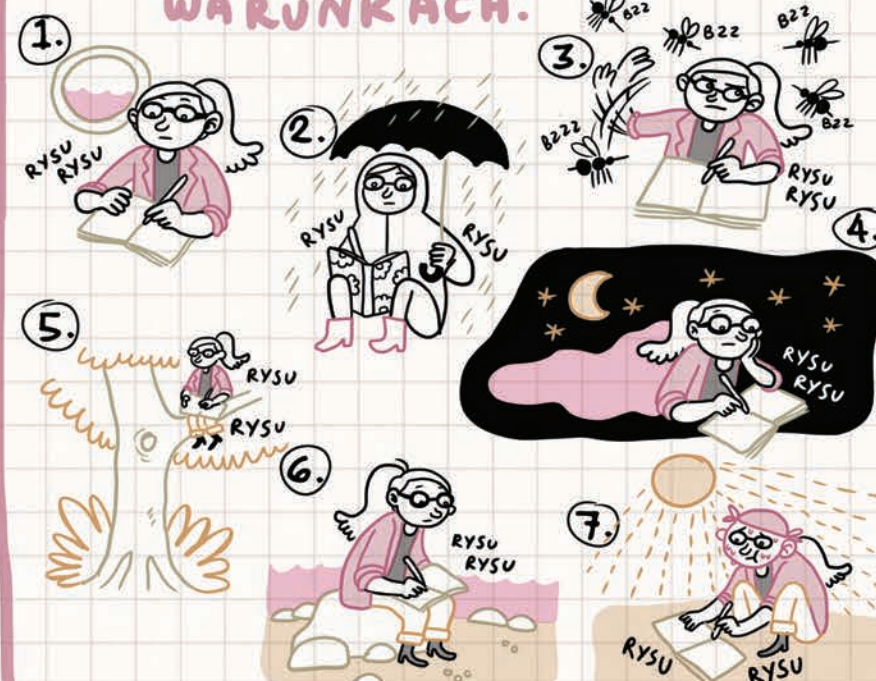
Czytałam o blokadach twórczych, słuchałam opowieści znajomych o nich, ale nie przypuszczałam, że kiedyś sama nie będę wiedzieć, co narysować... po sześciu latach ilustrowania i wymyślania książek podpisałam kontrakt na książkę marzeń! miałam całkowitą wolność w wybraniu tematu i formy.



Byłam zachwycona. Mogłam stworzyć dzieło życia! Jednak... zupełnie niespodziewanie każdego dnia tylko wpatrywałam się w ekran komputera. stresowałam się. I to bardzo. Rysowanie przestało sprawiać mi przyjemność. Nawet zawiesiłam prowadzenie mojego komiksowego pamiętnika. Każda

narysowana kreska przypominała mi boleśnie o niezaczętym projekcie... Czas mijał. Narastała frustracja. Zaczynałam myśleć, że już nigdy niczego nie stworzę. Ale jednak trzymacie w rękach moją najnowszą książkę, mój osobisty pamiętnik.

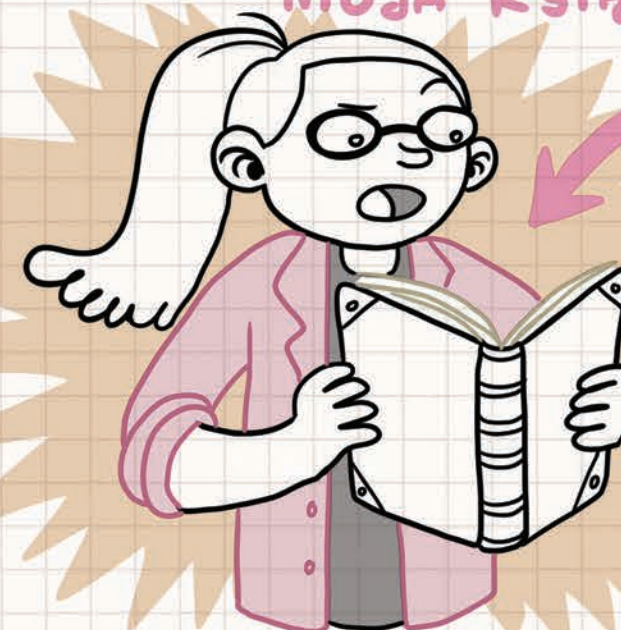
## NOTOWAŁAM W KAŻDYM WARUNKU:



spotkała mnie niesamowita przygoda, którą rozrysowywałam w szkicowniku. Odkrycie, jakiego dokonałam, sprawiło, że nie mogłam tych zapisków zostawić tylko dla siebie. Nie znajdziecie tu podkoloryzowanych wspomnień czy dodanych po czasie ocen. Wszystko, co przeczytacie, spisywałam na bieżąco. Wyjątek stanowi jedynie kilka miejsc - na pewno zorientujecie się, o które zapiski chodzi.

## JEDNAK „ZAGINIONA WYSPA” TO NIE TYLKO MOJA KSIĄŻKA...

PRZYPADEK SPRAWIŁ, ŻE ZNALAZŁAM TAJEMNICZĄ KSIĄŻKĘ, RZĘKOMY DZIENNIK...



„WŁASNOŚĆ ALOJZEGO RZEPY...”

ZAPISKI Z DZIENNIKA WSKAZUJĄ, ŻE OBOJE

TRAFILIŚMY W TO SAMO TAJEMNICZE MIEJSCE...

NIE CHCĘ ZDRADZAĆ WIĘCEJ, NIŻ JEST TO KONIECZNE. DLATEGO TERAZ KOŃCZĘ JUŻ WSTĘP I ZAPRASZAM DO LEKTURY!





# DZIEŃ 1 18:40

ZADUMAŁAM SIĘ NAD TYM,  
CO WŁAŚNIE PRZECZYTAŁAM.

NIE BYŁAM PEWNA, CZY TO PRAWDZIWY DZIENNIK, CZY POWIEŚĆ NIEZNANEGO AUTORA PISANA JAK DZIENNIK. NO I SKĄD KSIĄŻKA MOGŁA SIĘ TU WZIĄĆ? UZNAŁAM, ŻE TO W TEJ CHWILI BEZ ZNACZENIA – ZACZYNAM PRZYGODĘ ŻYCIA. ZABRAŁAM DZIENNIK ZE SOBĄ – PÓŹNIEJ PRZECZYTAM CIĄG DAJSZY.

18:45

KIEDY CZYTAŁAM DZIENNIK,  
DAWID GDZIEŚ ZNIKŁ.

HEJ?

DAWID?

DAWID!

HEJ?

DAWID?

18:56

WYSPA WYGLĄDAŁA TAK SPOKOJNIE,  
ŻE NAJCHĘTNIEJ JUŻ BYM TU  
ZOSTAŁA. RUSZYŁAM PRZED SIEBIE,  
ROZGLĄDAJĄC SIĘ ZA MIEJSCEM  
NA NOCLEG.

ZACUMOWANA  
ŁÓDZ ZOSTAWIŁAM  
NA PLĄŻY.

19:45

WRESZCIE ZNAŁAZŁAM  
DOGODNE MIEJSCE.

TU BĘDZIE OK.

TU BĘDZIE OK.

JESZCZE TYLKO  
JEDEN ŚLEDZ.

ALE JESTEM  
ŚPIĄCĄ.

OFF...

WŁOŻYŁAM  
SWETER, BO  
ZROBIŁO SIĘ  
CHŁODNIEJ.

ROZBIŁAM  
NAMIOT.

PO ZIEMI  
CHODZIŁY JASZCZURKI.  
WYDAŁY MI SIĘ  
TROCHĘ DZIWNE, ALE  
TO PEWNIÉ DLATEGO,  
ŻE SŁABO WIDZĘ  
PO ZMROKU.

20:03

ROZPALIŁAM  
OGNIŚKO,  
ŻEBY SIĘ TROCHĘ OGRZAĆ,  
BO SIĘ OCHŁODZIŁO, I UGOTOWAĆ  
SOBIE KAWY DO TERMOSU.

HMM!

CIĘPŁO.

20:35

WOKÓŁ NAMIOTU ROZSTAWIŁAM  
SYSTEM WCZESNEGO  
OSTRZEGANIA,  
ŻEBY W RAZIE CZEGO  
USŁYSZĘĆ, ŻE KTOŚ  
SIĘ ZBLIŻA.

GARNEK, SZTUCE  
I INNE METALOWE  
RZECZY PRZYWIESZONE  
NA SZNURKU

21:25

UMYŁAM STOPY  
I PRZEBRAŁAM  
SIĘ DO SNU.

21:50

WPEŁZIŁAM  
DO ŚPIWORA.

HMMM.

22:10

ZADUMAŁAM SIĘ NAD CAŁĄ WYPRAWĄ.  
NIE BYŁAM PEWNA, CZY JUTRO ODPLYNĄĆ,  
CZY IŚĆ DALEJ W GŁĘB WYSPY. CIEKAWIE, CZY  
SĄ TU JACYŚ LUDZIE. NA RAZIE WYSPA WYGLĄDA  
NA NIEZAMIESZKANĄ.

ŁÓDZ JEST MOJA JESZCZE  
PRZEZ SZEŚĆ DNI...

MOŻE LEPIEJ JESZCZE  
TROCHĘ NIE  
POŻEGŁOWAĆ?

HMMM.  
ALE TA WYSPA MI  
SIĘ PODOBA...  
CHYBA SIĘ TU  
ROZBIEŻE...

23:30

PIERWSZY RAZ OD DAWNA  
ZASNĘŁAM BEZ STRESU  
I PRESJI CZASU.

ZZZZZ...

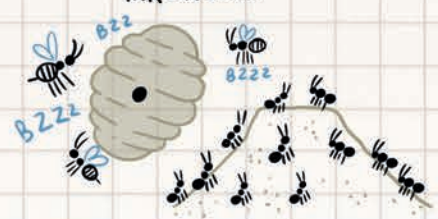
ZZZZZ...

## ZASADY OBOZOWANIA W LESIE

1. SPRAWDŹ, CZY W WYBRANYM  
MIEJSCU NIE MA ŚLADÓW  
OBECNOŚCI  
DUŻYCH ZWIERZĄT.



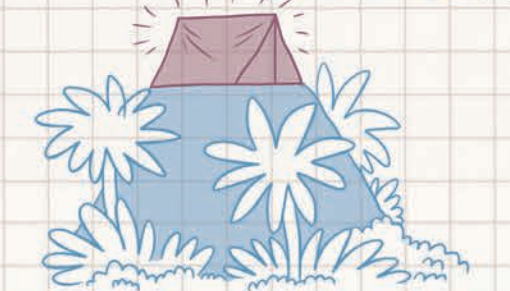
2. UPEWNIJ SIĘ, ŻE W WYBRANYM  
MIEJSCU NIE MA UŁA LUB  
MROWISKA.



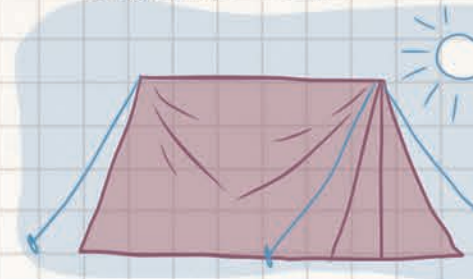
3. ZADBAJ, ŻEBY NAD NAMIOTEM  
NIE BYŁO SPRÓCZNIĄŁEGO KONARA,  
KTÓRY W NOCY MOGŁBY  
SPAŚ NA NAMIOT.



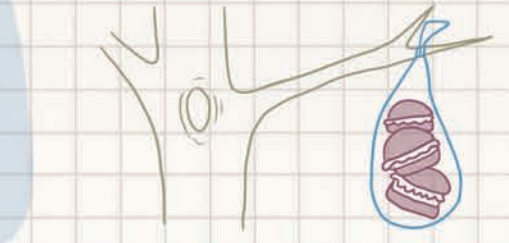
4. ROZSTAW NAMIOT  
NA PODWYŻSZENIU, ŻEBY  
W RAZIE DESZCZU CIĘ NIE ZALAŁO.



5. ROZSTAW NAMIOT  
TAK, ŻEBY RANO  
OBUDZIŁO CIĘ SŁOŃCE.



6. JEDZENIE NAJLEPIEJ PRZECHOWUJ  
JAK NAJDALEJ OD NAMIOTU, NP.  
W SIATCE NA WYSOKIEJ  
GAŁĘZI – ŻEBY UTRUDNIĆ  
DZIKIM ZWIERZĘTOM DOSTĘP.





# KĄSACZ

Obudziłem się przed wschodem słońca, kiedy wokół panował jeszcze półmrok. Pierwsze, co usłyszałem, to gardłowy warkot, który sprawił, że szerzej otworzyłem zaspane oczy. Dźwięk dochodził spod drzewa, na którym siedziałem. Ostrożnie spojrzałem w dół. Zobaczyłem zwierzę z wyglądu przypominające tygrysa, ale trzy razy większe i ponaddwukrotnie dłuższe. Było przerażające

i z pewnością niebezpieczne. Powoli zbliżało się do trzech kulących się postaci. Wyglądały jak krępe gnomy o skórze czarnej jak węgiel i smutnych, szerokich ustach. Były bezbronne i bardzo przestraszone.

Chciałem im pomóc, ale nie wiedziałem jak. Wierzyłem jednak we własne siły, pamiętny tego, że ostatnio uratowałem życie Brnącowi.

Teraz musiałem odwrócić uwagę stwora. Tylko jak? Gorączkowo szukałem pomysłu... Ostatecznie zacząłem powoli obracać się na wąskiej gacie, żeby zyskać wygodniejszą pozycję. Niestety zaplątałem się w nabocze futro i runąłem wprost na zwierzę, wrzeszcząc przy tym przeraźliwie (znajdowałem się przecież naprawdę wysoko)...

Wszystko rozegrało się w ułamkach sekund. Nastąpiła krótka szarpanina, po której stwór

uciekł w zarośla. Piszczat przy tym złośnie, jak kociak wołający matkę. Ja chrypiałem i skowyczałem nie mniej przeraźliwie, ponieważ podczas upadku zwichnąłem sobie rękę i bolało mnie jak diabli. Gnomy wrzeszczały chórem, chyba dla towarzystwa, bo nie znajdowałem innej przyczyny. Potem świat zalała ciemność. Zemdlałem z bólu i strachu.



## ZWIERZĘ

Najpierw gadzianka, a teraz ta bestia! Ile jeszcze potworów tu spotkam? Zwierzę to ma jakieś trzy metry wysokości i dwa razy tyle długości. Przypomina rozmiarami parowóz! Całe pokryte długą sierścią w plamy jak u lamparta. Na grzbiecie ma dość krótką, ciemną grzywę. Giętkie, długie ciało wygina się niczym u dżdżownicy. Dobry Boże, gdzie ja trafiłem?! Takich stworów ludzkie oko jeszcze nie oglądało.

## KOŃCZYNY

Stwór ma niespotykaną liczbę kończyn, bo aż pięć par! Wskutek tego porusza się niczym stonoga czy krocionóg – drobnymi, płynnymi ruchami, wyginając korpus.

## SCHEMAT PORUSZANIA SIĘ ZWIERZĘCIA





# BRZUM, BRUM I BRINA

STO TRZYDZIESTY SZÓSTY DZIEŃ NA WYSPIE

Ocknąłem się w grocie. Kiedy wzrok przyzwyczaił mi się do ciemności, zobaczyłem, że rękę mam obandażowaną i na temblaku. Obok postania siedział jeden z gnomów i uśmiechał się szeroko. Gnom, a w zasadzie gnomica, uspokajająco położyła mi rękę na piersi i wskazując na siebie, powiedziała: „Brina”. Następnie wskazała pozostałe gnomy i przedstawiła: „Brum”, „Brzum”.

Brina i jej podobni mieszkają w tunelach pod wyspą. W przeciwieństwie do Tyłtów i Brnągów nie tworzą zwartej społeczności. Każda rodzina ma grocie, która łączy się z innymi labiryntem tuneli. Brum, Brzum i Brina to rodzeństwo. Inne gnomy spotykają kilka razy w roku na dużych uroczystościach lub zgromadzeniach.

PIERWSZE SPOSTRZEŻENIA DOTYCZĄCE WYGLĄDU GNOMÓW

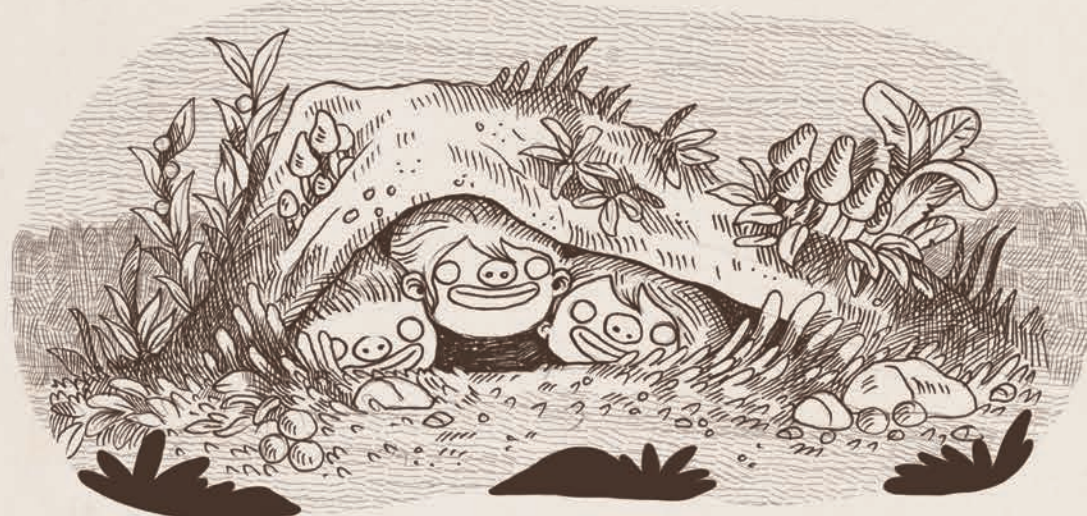


- a) RĘCE – potężne i długie z grubymi pazurami.  
b) NOGI – krótkie, krępe.  
c) OCZY – małe, w mętlnym kolorze, bez źrenic. Wydaje mi się, że oni są ślepi.

- d) NOS – bardzo duży, ruchliwy i wężący.  
e) USTA – szerokie i płaskie, zęby podobne do ludzkich.  
f) OZDOBY – złote i kunsztownie wykonane.

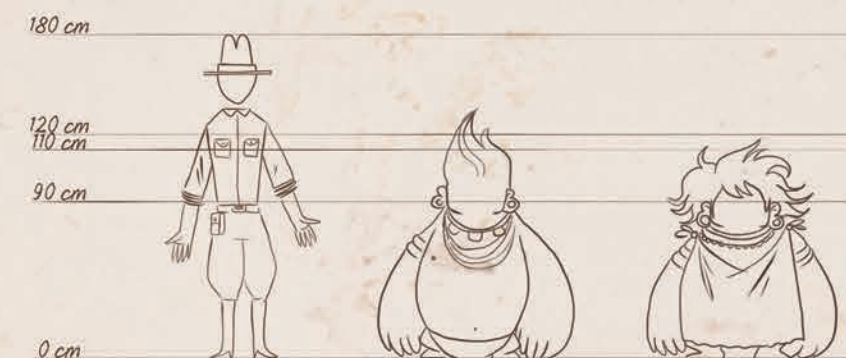
## ŻYCIE POD ZIEMIĄ

Gnomy opuszczają tunele, żeby zdobyć złota i pokarm. Mają słaby wzrok jak krety. Poruszają się dzięki bardzo dobrze rozwiniętym zmysłom słuchu i węchu.



## KOPANIE

Gnomy kopią tunele bez pomocy narzędzi. Ich szerokie ręce z długimi pazurami łatwo i szybko rozgarniają ziemię. Podziemne korytarze ciągną się pod całą wyspą i sięgają wiele kilometrów w głąb ziemi. Dla intruzów są prawdziwym labiryntem. Kiedy jednak zna się szlaki, można przejść nimi w dowolne miejsce na wyspie.



## WZROST

Gnomy są niskie i krępe. Czyżby wszyscy mieszkańcy wyspy byli tacy? Skąd taka jednorodność?



## JĘZYK

Przypomina mieszankę niemieckiego, łaciny i któregoś z języków skandynawskich. Po raz pierwszy na tej wyspie pojmuje, co się do mnie mówi! Z Tyłtami porozumiewałem się pojedynczymi słowami, a Brnągów nie rozumiałem wcale.

## IMIONA PLEMienne

Rodzeństwo jest mi bardzo wdzięczne za uratowanie przed kłaczem. Nazwali mnie „wspaniałym wojownikiem” i w dowód uznania nadali mi imię w swoim języku: „Böwerz”, co oznacza „Białego Ptaka”. Gdy spadałem z nieba ze złowieszczym okrzykiem, wyglądałem jak pikujący ptak...



Imię plemienne Bruma to (w tłumaczeniu) „Pasibrzech”.



Brina to „Wiercipięta” (od nazwy tutejszego owada).



Brum jeszcze nie dostał imienia, dlatego szczególnie zachwyca się moim.



# RYBY RZECZNE

Podczas pobytu u Ptakoludów dużo czasu spędziłem nad rzeką. Wcześniej szedłem wzdłuż niej kilkakrotnie, ale nie prowadziłem obserwacji. Ptakoludy towią w niej osobliwe ryby. Ichtiologia nie

jest moją specjalizacją, nigdy też nie trzymałem wędki w ręce, przyglądałem się więc tym stworzeniom z dużym zaciekawieniem.



SIECIOTONKA RZECZNA

Ma w brzuchu otwory przypominające sieć, w którą wptywają mniejsze ryby. Wewnątrz putapki wpadają w lepką maź. Sieciotonka w ten sposób poluje.



CZARNY NEMROD

Ryba wyjątkowa dla Ptakoludów. Zwykle są apatyczne, ale po jej złowieniu skrzeczą i tańczą. Nigdy jednak jej nie jedzą. Być może jest trująca? Po wyjęciu nemroda z wody wyptywa z niego coś w rodzaju cuchnącej czarnej ropy.



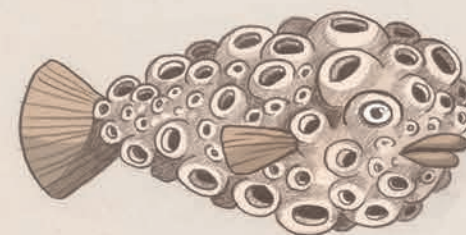
OLEJARKA TŁUSTA

W pokrywających ją wolach znajduje się tran! Nigdy nie słyszałem, żeby można było go pozyskać z czegoś innego niż wątroba... Ptakoludy wyciskają tran i wypuszczają rybę do wody, a olejarka ponownie magazynuje w wolach tran.



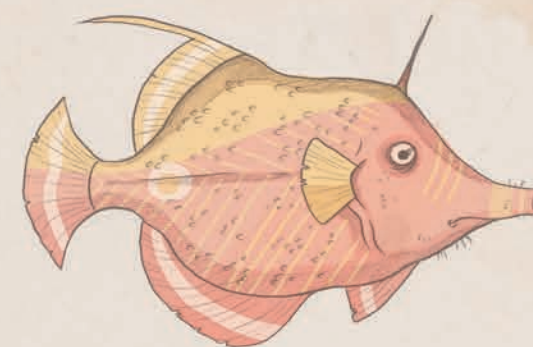
PAJĘCZARKA WODNA

Jej ogon przypomina pajęczą sieć, w którą tapią się inne ryby. Ptakoludy po złowieniu pajęczarki odczepiają jej potów, a ją samą puszczają wolno. Nie wiem, czy dlatego że jest niejadalna, czy dlatego że chcą, aby tapata dla nich kolejne zdobycze.



PURCHAWICA

Przypomina gąbkę. Po złowieniu Ptakoludy wrzucają ją z powrotem do wody. Bardzo śmierdzi.



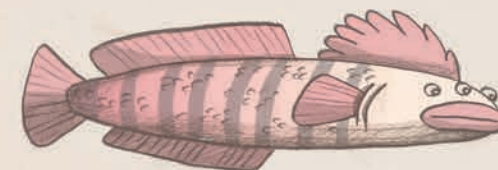
RYKORYBA

Pospolity gatunek i zarazem przysmak Ptakoludów. Ma dziwny ryjek, podobny do świńskiego.



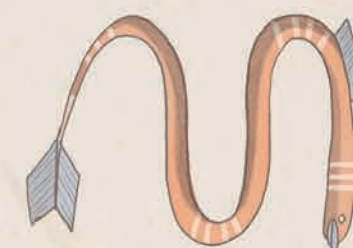
SKÓROWIEC PATRONIS

Bardzo duży, głównie ze względu na luźną, workowatą skórę. Pływa przy dnie rzeki.



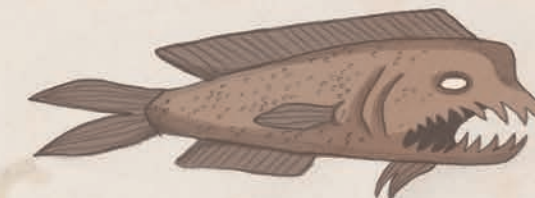
CIEPLINEK POSPOLITY

Lubi ciepło, dlatego w słoneczne dni pływa przy powierzchni.



WIJA RZECZNA

Mała i zwinna, trudno ją złapać. Przysmak Ptakoludów.



ŻARŁOK ŚLEPY

Pływa blisko dna. Bardzo niebezpieczny. Dwie takie ryby potrafią pożreć człowieka w minutę.



TRZĘSIPEŁTWIEC

Duża, powolna ryba. Wygląda dość zwyczajnie, ale potrafi naśladować dźwięki.



ŚWIETLIK WAMPIRZY

Wygląda bezbrinnie, ale gryzie każdego, kto wejdzie do rzeki. Pływa w tawicach.



RYBOROŻEC MULISTY

Kolejny przysmak Ptakoludów. Przyjazna ryba pływająca blisko brzegu.



POŻERACZ NADĘTY

Narośl na brzuchu w sytuacji zagrożenia odpada.



SPIJKA ZWYCZAJNA

Ma długi i mięsisty język. Żywi się, zlizując bakterie żyjące na innych rybach.



ZĘBACZ PTASI

Bardzo niebezpieczny. Jego zęby są ostre niczym pila. Wabi pięknym ubarwieniem.



wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA SP. Z O.O.

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c

tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,

faks 22 643 70 28

e-mail: [naszaksiegarnia@nk.com.pl](mailto:naszaksiegarnia@nk.com.pl)

Dział Handlowy

tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42

sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32

e-mail: [sklep.wysylkowy@nk.com.pl](mailto:sklep.wysylkowy@nk.com.pl)

[www.nk.com.pl](http://www.nk.com.pl)



ILUSTRACJE, OKŁADKA, PROJEKT GRAFICZNY, TEKSTY:

Nikola Kucharska

OPRACOWANIE TEKSTÓW:

Katarzyna Piętka

Text and illustrations © copyright by Nikola Kucharska, 2019  
© copyright for this edition by wydawnictwo „Nasza Księgarnia”,  
Warszawa 2019

Wygląd ptaszyny zainspirowany został wyglądem prawdziwej  
XIX-wiecznej maszyny latającej – Demoiselle.

REDAKTOR PROWADZĄCY Katarzyna Piętka

OPIEKA REDAKCYJNA Magdalena Korobkiewicz

KOREKTA Krystyna Lesińska, Przemysław Komenduta,  
Zuzanna Laskowska

REDAKTOR TECHNICZNY, DTP Monika Pietras, Katarzyna Zając

ISBN 978-83-10-13424-0

wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2019 r.

wydanie pierwsze

Druk: EDICA SP. Z O.O., Poznań